Rok IX Siedlce, niedziela 11 grudnia 1938 roku. Nr. 50

GŁOS PODLASKI

TYGODNIK
PRAWDA I PRACA

Konto P.K.O. Nr. 68.364 | Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska Nr. 1 | Cena numeru 10 groszy.

NIEPOKALANE POCZĘCIE.

Najświętsza Maria Panna jest cudem nad cudami i żadna z rzeczy istniejących nie dorównuje Jej wspaniałością.

Spośród wielu przywilejów, jakimi Bóg obdarzył Najświętszą Marię Pannę, jasno przyświeca Jej Niepokalane Poczęcie. Była wolną od wszelkiego grzechu. Nie była ani na chwilę pod władzą grzechu. Gabriel nazywa Marię „pełną łaski", a gdzie jest pełnia łaski, tam nie ma miejsca na grzech.

Ojcowie święci nazywają N. M. Pannę dziewicą „bez zmazy". Pierwsi chrześcijanie modlą się zawsze do „Niepokalanej" Królowej Nieba. Papież Pius IX w dniu 8 grudnia 1854 roku ogłasza publicznie prawdę Niepokalanego Poczęcia i zamyka ją w ramach dogmatu. W 1858 r. Najświętsza Maria Panna objawia się w Lourdes i powiada o sobie: „Jam jest Niepokalane Poczęcie".



Dla swej świętości Najświętsza Maria Panna porównana jest do wieży Dawida, która wznosiła się majestatycznie ponad całym miastem Jerozolimą. Swą bowiem świętością przewyższała największych świętych.

Najświętsza Maria Panna porównana jest do róży duchownej. Jak róża pięknością barw i siłą zapachu przewyższa wszystkie inne kwiaty, tak i N. M. Panna przewyższa wszystkich Świętych wonią cnót i siłą miłości Bożej.

Czcijmy wielkość Najświętszej Marii Panny dla Jej przywileju, jakim jest Niepokalane Poczęcie.

Jeżeli chcemy Niepokalanej śpiewać hymny uwielbienia, to trzeba nam czystość dusz naszych ukochać i pielęgnować.

Niepokalaność serc musi być naszym udziałem, a w ten sposób najlepiej przygotujemy się do wielkiej uroczystości Bożego Narodzenia.

Prof. Maria Michniewiczowa.

Marii Niepokalanej.

Jutrzenko jasna — Niepokalana,
Ty stoisz zawsze w obliczu Pana,
I zsyłasz z nieba cudowne blaski
Na glob nasz ziemski... promienne łaski.
Tyś słońcem chwały wiecznej odziana
Lilio biała — Niepokalana!

Jutrzenko jasna — Matuchno Boża,
Ty promieniejesz jak złota zorza;
A czynem Twego — cudu skupienia,
Dusz ludzkich wielkie dzieło zbawienia.
Czarem miłości Bożej owiana
Lilio biała — Niepokalana!

Jutrzenko jasna — Tobie o Pani
My na tej ziemi — nędznej wygnani,
Składamy w hołdzie swe dziękczynienie
Że nam przyniosłaś z nieba zbawienie.
Prześliczna tęczo, czysta, wybrana
Lilio biała — Niepokalana!

Ewangelia św. Mateusza, rozdz. XVIII, wiersz 10—15.

Patrzcież, abyście nie wzgardzali jednego z tych małych, albowiem wam powiadam, iż aniołowie ich w niebiesiech zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech. Bo Syn Człowieczy przyszedł, aby zbawił, co było zginęło.

Co się wam zda? Jeśliby kto miał sto owiec, a zbłądziłaby jedna z nich, azali nie opuszcza dziewięćdziesiąt dziewięć na górach i idzie szukać onej, która zbłądziła? A jeśli mu się uda znaleźć ją, zaprawdę powiadam wam, że się z niej więcej weseli, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu, które nie zbłądziły. Tak nie jest wola przed Ojcem waszym, który jest w niebiesiech, aby zginął jeden z tych małych.

Miał Bóg milionowe zastępy aniołów około siebie, a jednak wysyła Syna swego na ziemię, „aby zbawił, co było zginęło". Ludzkość ziemi wśród stworzeń wszechświata była tą owcą zbłąkaną, która porzuciła dziewięćdziesiąt dziewięć i szła na zagubę.

Jezus Chrystus opuszcza niebo, by zbłąkaną ludzkość ratować. „Opuszcza dziewięćdziesiąt dziewięć na górach i idzie szukać onej, która zbłądziła".

Zbawiciel rodzi się w ubogiej stajence betlejemskiej, aby ubogie serca ludzkie łatwiej Chrystusowi zaufały. Wszak On chce być dobrym Pasterzem. Dziecię Jezus głód cierpi, aby około siebie skupić zgłodniałych i ich pozyskać dla siebie. Drży z zimna, aby zziębnięci skupili się przy Chrystusie. On — Bóg, a prześladowany przez Heroda, bo pragnie być wzorem i pociechą dla prześladowanych na ziemi, chce być pierwszym z tych, co będą cierpieć za wiarę. On — Bóg, a ciężko pracuje w Nazarecie, aby podnieść wartość pracy fizycznej, aby około siebie skupić cały świat pracy.

Wszystkich szuka, wszystkim ręce podaje, wszystkich pragnie widzieć około siebie, do wszystkich woła: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście..." — „Bo Syn Człowieczy przyszedł, aby zbawił, co było zginęło".

I do dnia dzisiejszego Jezus Chrystus ciągle szuka zbłąkanych. Do dnia dzisiejszego puka do serc ludzkich, prosi, aby go wpuścić, błaga o gościnę w duszy, urządza plebiscyt i pragnie, by człowiek wszelką władzę powierzył Chrystusowi na terenie duchowego życia.

W poszukiwaniu ludzkich serc posługuje się łaską uczynkową, posługuje się kapłanami, najbliższym otoczeniem, książką, upomnieniem, przyjacielską radą. Gdy te środki wyczerpie, używa nieraz piorunów, używa choroby, którą przybija człowieka do łoża boleści, aby człowiek mógł łatwiej znaleźć oparcie w Bogu.

Iluż to ludzi odrzuca wszelkie środki łagodne, a dopiero bolesne ciosy sprowadzają opamiętanie.

Od paru miesięcy pracuję w szpitalu. Mam sposobność obcować z chorymi. Oni sami, gdy opuszczają szpital, mówią: Dla mnie szpital był potrzebny. Znalazłem tutaj Boga. Żyłem dotychczas jak zwierzątko — tu odnalazłem godność człowieka — gdy wrócę do domu, zacznę inne życie. Dotychczas zdawało mi się, że sam sobie wystarczę... Zawiodłem się. Teraz z Bogiem żyć zacznę i t. d.

Potrzebny więc człowiekowi i szpital dla znalezienia własnej schorzałej duszy.

Potrzebne są nieraz środki ostre i piorunujące, aby opamiętać człowieka i cofnąć go ze złej drogi, a zjednoczyć z Bogiem.

Jednak nie przeciągajmy struny, bo pęknie. Nie nadużywajmy miłosierdzia Bożego!

Adwent — to czas, w którym miłosierdzie Boże w szczególniejszy sposób przedostaje się do dusz ludzkich. Adwent — to czas pokuty i opamiętania. Adwent — to czas pojednania się z Bogiem. Nie zmarnujmy tego czasu!

Wszyscy wyjdźmy na spotkanie Dzieciny Bożej. Wszyscy śpiewajmy przy żłobku na cześć Boga-Zbawiciela. Aby śpiew nasz był sharmonizowany, muszą być serca czyste.

Oczyszczajmy więc serca na Boże Narodzenie.

Amen.

Ks. B. K.



Akademia ku czci św. Cecylii w Żelechowie.

Chór kościelny „Lutnia" w Żelechowie, w dniu 20. XI. r. b. uroczyście obchodził święto swojej patronki. W Domu Katolickim o godzinie 8 wieczorem rozpoczęła się uroczysta akademia ku czci św. Cecylii — patronki muzyki. Uroczystość w podniosłych słowach zagaił przewodniczący ksiądz Wacław Milik proboszcz i dziekan żelechowski. Po zagajeniu, chór „Lutnia" pod dyrekcją p. Domańskiego wykonał hasło „Chiste Rex", następnie ksiądz Roman Soszyński miejscowy wikariusz wygłosił referat: „Znaczenie chóru i śpiewu kościelnego". Po referacie chór „Lutnia" wykonał kilka poważnych utworów treści religijnej, przeplatanych pięknymi daklamacjami, które wygłosiły członkinie chóru.

Po wykonaniu pierwszej części akademii, ksiądz dziekan Milik udekorował odznakami zasłużonych śpiewaków, a mianowicie:

1) p. Jana Karasińskiego — złotą odznaką za 40-to letnią pracę w chórach, 2) p. Józefa Stodulskiego — brązową odznaką od Towarzystwa Sprawozdawczego Związku Mazowieckiego, 3) p. Irenę Łysakowską oraz 4) Wacława Wiesek za 11-letnią pracę w chórze żelechowskim — srebrnymi odznakami.

Po dekoracji nastąpiła druga część akademii, poświęcona muzyce świeckiej.

Całość wypadła b. dobrze. Wspólna praca duchowieństwa z chórem daje poważne rezultaty. Obecna na akademii publiczność była bardzo zadowolona i gorąco oklaskiwała wykonawców. Cześć pieśni! S.

Największy skarb narodu — wolność i siła.

Polska jest silna i potęga jej rośnie. Potęga nie tylko fizyczna, ale i przede wszystkim moralna. A ile ona znaczy, wiemy. Wystarczy jedno porównanie — Czesi i Polacy. Zaledwie powstająca do nowego życia Polska w roku 1920, wyczerpana śmiertelnie czterema latami wojny i zmuszona, z bosym, głodnym, często nieuzbrojonym żołnierzem, walczy z przemożną potęgą czerwonych hord i zwycięża. Czesi, mając dzisiaj jedną z najlepszych armii świata, nie potrzebują nawet walczyć, patrzą na rozbiór własnego państwa i niewolę tysięcy braci pod Niemcem. Mieliśmy siłę moralną, Czechom jej zabrakło. Myśmy wolność zachowali, oni ją utracili, bo państwo Czeskie jest dzisiaj narzędziem krzyżactwa.

Cieszy nas nasza wolność i siła. Ale ta radość nie zamyka nam oczu na fakt, że stoją przed nami jeszcze zadania ogromne. Mamy dzielną armię, ale wojska innych narodów są wyposażone lepiej niż nasze, a za armiami tymi stoją warsztaty pogotowia zbrojnego narodu, silniej od naszego. Dobrodziejstwa oświaty, pracy i chleba czekają jeszcze miliony. Dróg, kolei, zakładów przemysłowych, dobrobytu wciąż za mało. Gdynia, czy Centralny Okręg Przemysłowy — to dopiero początek rozwoju. Słowem, wszystko co robimy, to zaledwie tyle, by za przodującymi narodami nadążyć, ale nie by się z nimi zrównać. Wciąż jeszcze jesteśmy narodem głodnym, gdy inne są syte, małym", gdy inne są „wielkie", narodem na dorobku, gdy inne mają wszystko nie tylko na dziś, ale na przyszłość, dla dzieci i wnuków.

Wie dzisiaj każde dziecko polskie, ile nas kosztowały rozbiory państwa i niewola. Byliśmy przez półtora wieku wyrobnikami, chłopami pańszczyźnianymi najeźdźcy, pognojem pod jego potęgę i dobrobyt. By się to nie powtarzało, musimy być silni. Gdy innym chwila słabości przyniesie przegraną wojnę, przed nami zawsze stoi groźba utraty państwa, bo mamy za sąsiadów dwie najgroźniejsze potęgi świata. Więc musimy być silni nie tylko materialnie, ale i przede wszystkim moralnie. To, co nad siłami materialnymi góruje, co nimi kieruje, co przy ich pomocy zwycięża — to wartość człowieka. Nie brak nam odwagi, zdolności, wiedzy. Brak nam tylko często tego, co tymi wartościami kieruje — charakteru, siły woli, wytrwania. Mówimy o polskim „słomianym ogniu". Obcy nazywają nas narodem „kobiecym", kapryśnym, nierównym. Polak, zdolny do największych dla Ojczyzny poświęceń, potrafi dla niej umrzeć. Trudniej wytrwać mu tam, gdzie trzeba dla Ojczyzny codziennego, żmudnego wysiłku. Brak nam karności i wytrwałości, a obie one niezbędne są w walce i konieczne do zwycięstwa. Tymczasem walka między narodami o miejsce pod słońcem, o ziemię i chleb trwa nie tylko w czasie wojny, jeszcze silniej trwa w czasie pokoju. Ksiądz na kazalnicy, nauczyciel w szkole, inżynier przy maszynie, robotnik przy warsztacie, żołnierz w koszarach czy rolnik za pługiem — wszyscy tworzymy armię w walce o lepsze jutro naszych dzieci i całej Rzeczypospolitej. W tej walce nieustającej zwycięstwo zapewnia nie co innego, jak właśnie charakter człowieka. Te charaktery, mocne, nieugięte rozstrzygną los nie tylko nas samych, ale i tych którzy przyjdą po nas. Tym naszym następcom mamy święty obowiązek przekazać największy skarb, jakim może poszczycić się naród — wolność i siłę. Jeśli wolność i siłę zdobytą zachowamy i rozwiniemy, dzieci nasze i wnuki będą nas błogosławić. Gdybyśmy ten klejnot mieli utracić, przeklną naszą pamięć tak, jak my przeklęliśmy tych z pomiędzy ojców i dziadów, co nas wtrącili w niewolę. Przez budowanie charakterów budujmy najtrwalej wolność, siłę i wielkość Ojczyzny. O tej prawdzie winniśmy pamiętać nie tylko przy święcie. Ona powinna nam przyświecać każdego dnia i każdej godziny. Ona musi się stać dla Polaka pierwszym przykazaniem narodowym.

Czytajcie i rozpowszechniajcie

„Głos Podlaski"

Ratujmy najmłodszych.

Niedola dzieci małych w wieku przedszkolnym w diecezji naszej, jak i w całej Polsce, jest straszna. Dziecko przeżywa podwójną nędzę: fizyczną i moralną. Latem łatwiej sobie radzi, lecz w porze zimowej skazane jest na ciągłe przebywanie w izbie. Izby ludzi biednych są ciasne, ciemne, często bez podłogi, albo z kamienną posadzką. Izby zwłaszcza zimową porą, nie przewietrzane, duszne, wilgotne i nie opalone.

Nic dziwnego, że młode dzieciaki już w zaraniu życia chorują, duży procent ich umiera na przeziębienie, duży procent narzeka na bóle w nogach, rękach i w samych początkach życia stają się kwękającymi kalekami.

Gdy weźniemy pod uwagę niedostateczne odżywianie, głód w okresie najbujniejszego rozwoju, to serce ściska na widok niedoli dziecięcej po naszych wioskach i miasteczkach.

Warunki moralne nie są lepsze, gdy dziecko cierpi głód i chłód w domu. Matka i ojciec zgnębieni biedą ciągle przeklinają świat cały, prowadzą kłótnie i wymówki. Podrażnieni potrącają nieraz biedne dziecko za to, że dopomina się chleba.

Dziecko w takich warunkach się wychowuje... Jad nienawiści przesiąka do dziecka. A ponieważ głód jest złym doradcą, więc i dziecko kradnie, jeśli tylko ma sposobność.

Należało by pomyśleć dobrze, czy dla tej biednej dziatwy małej w poszczególnych wioskach nie należałoby zorganizować ochronki, jakby dzienne stacje ratunkowe.

W parafiach naszych wogóle jest mało ochronek, przygarniających ubogie dzieci, za które rodzice nie są w stanie opłacać choćby 1 zł. miesięcznie. Takie ochronki musiałyby być dla dzieci wyjątkowo biednych bezpłatne. Owszem należałoby w ochronkach zaopatrzyć je w obuwie i odzież.

Taka ochronka dzienna dla dzieci posiada doniosłe znaczenie w duszpasterstwie parafialnym. Taka ochronka spełnia zadanie wychowawcze, bo zaszczepione dobro w małej dzecinie nigdy nie zaginie. Doniosłość ochronki z planem wychowawczym dzieci odbije się dodatnio na rodzicach dzieci, które wracając z ochronki czyste, wesołe, uśmiechnięte i rozbawione w środowisku innych dzieci, z piosnką i jakimś naiwnym może wierszykiem budzić będą w matce i ojcu dumę i radosną godność.

Aby to dała ochronka musi być ona przybytkiem radości dziecięcej, piękna i zainteresowania. To spełni wychowawczyni wykwalifikowana, doświadczona i kochająca dzieci.

O wychowawczynię taką dzisiaj nie trudno. Trzeba tylko, aby gromada cała ludzi w porozumieniu ze swym ks. proboszczem sprawą ochronek zainteresowała się, naradziła się, obmyśliła środki zrealizowania.

Do pracy tej winne w pierwszym rzędzie zaciągnąć się oddziały parafialne „Caritas". Stworzą sobie olbrzymie pole do działania w granicach akcji charytatywnej.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Na specjalnej zwołanej sesji Senat i Sejm dokonały wyboru swoich władz. Marszałkiem Senatu został sen. B. Miedziński, wicemarszałkami sen. sen.: płk Dąbkowski, A. Pawelec i B. Stolarski. Marszałkiem Sejmu wybrano prof. W. Makowskiego, wicemarszałkami zostali pos. pos.: W. Długosz, J. Jedynak, L. Surzyński, Z. Wenda i W. Mudryj. Po zmianie regulaminu obrad sesja nadzwyczajna została zamknięta.

P. Prezydent Rzeczypospolitej zwołał Sejm i Senat na sesję jesienną t. zw. budżetową. Na pierwszym posiedzeniu wygłosił dwugodzinne przemówienie wicepremier Kwiatkowski, który podkreślił olbrzymie znaczenie rozszerzenia granic Polski oraz zwrócił uwagę na zaufanie, jakim społeczeństwo polskie obdarzyło Rząd, wybierając Sejm i Senat, zdolny współpracować z Rządem. Następnie p. wicepremier zajął się naszą sytuacją gospodarczą, która w porównaniu z zagranicą przedstawia się zupełnie dobrze. Oznacza to, że Polska jest już poza okresem kryzysu gospodarczego. Kraj nasz wymaga dalszej i energicznej rozbudowy. Brak środków finansowych nie pozwala jednak na przeprowadzenie olbrzymich inwestycji w ciągu dwóch czy trzech lat. Dlatego też konieczne jest rozłożenie tej rozbudowy na szereg lat.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. wicepremier Kwiatkowski przedstawił plan, który obejmuje inwestycje Polski w ciągu najbliższych 15-tu lat. To piętnastolecie ma być podzielone na 5 okresów trzechletnich. Pierwsze trzy lata obejmą przede wszystkim rozbudowę kraju pod względem obronnym. Decydujący wpływ na realizację kraju będzie mieć w tym okresie Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Następne trzechlecie poświęcone będzie zagadnieniu komunikacyjnemu. W tym czasie mają być rozbudowane drogi, koleje, mosty i kanały wodne. W ciągu dalszych trzech lat Państwo zwróciło szczegółową uwagę na rozwój oświaty i rolnictwa. Ostatnie sześciolecie podniosłoby w Polsce poziom zdrowotności i spolszczenie życia gospodarczego.

* * *

Na drugi dzień Sejm rozpoczął dyskusję nad przemówieniem wicepremiera Kwiatkowskiego. W imieniu Obozu Zjednoczenia Narodowego zabrał głos szef OZN. pos. gen. Skwarczyński. Zapowiedział on na wstępie wniesienie do Sejmu projektu nowej ordynacji wyborczej, którą opracowuje obecnie O. Z. N. Dalej gen. Skwarczyński poruszył zagadnienie żydowskie, podkreślając konieczność jak największej i jak najszybszej emigracji żydów z Polski. Ponieważ z roku na rok zwiększa się ilość ludności polskiej zwłaszcza na wsi, więc znaczna część tej ludności musi znaleźć miejsce w miastach, które winny być w szybkim tempie spolszczone. Całkowite odżydzenie miast i miasteczek jest koniecznością państwową, oświadczył gen. Skwarczyński.

* * *

Do Sejmu wpłynął wykaz przewidywanych dochodów. Dochody w roku przyszłym wyniosą 2 miliardy 523 milionów. Podobna suma znajdzie się po stronie wydatków. Budżet jest wyższy od tegorocznego o 48 milionów złotych. To zwiększenie budżetu jest uzasadnione przede wszystkim rozszerzeniem granic Rzeczypospolitej. Wydatki zwiększone będą na oświatę i na interwencję.

* * *

Podczas obejmowania terytoriów na granicy słowackiej doszło do starcia między oddziałami polskimi i czeskimi. Ze strony polskiej poległ jeden oficer i dwóch żołnierzy, po stronie czeskiej miało być 20 zabitych i rannych.

Rząd polski bardzo energicznie zaprotestował w Pradze przeciwko tej napaści wojsk czeskich. Rząd czeski wyraził Polsce wyrazy ubolewania i podkreślił, że winni zajść będą przykładnie ukarani.

* * *

W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia, na którym dłuższe przemówienie wygłosił min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. Świętosławski, który poruszył sprawę zwiększenia ilości szkół. W ciągu roku bieżącego zwiększono ilość nauczycieli o przeszło 2000. Lepiej przedstawia się kwestia budownictwa szkolnego. W tym samym czasie oddano bowiem do użytku 3620 nowych izb szkolnych. Następnie p. Minister zwrócił uwagę na konieczność racjonalnego rozmieszczenia inteligencji o średnim i wyższym wykształceniu we wsiach i miasteczkach.

Potrzeby szkolnictwa powszechnego są olbrzymie, gdyż uczęszcza do nich 5 milionów dzieci.

* * *

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły likwidację kilkunastu lóż masońskich w całej Polsce. Podczas rewizji w Warszawie w dwóch lożach żydowskich znaleziono bogaty materiał potwierdzajacy podejrzenia, że masoneria utrzymywała żywy kontakt z zagranicznymi lożami, od których otrzymywała instrukcje, bardzo często sprzeczne z interesem Polski.

* * *

Na wielkim zgromadzeniu Ligi Morskiej i Kolonialnej, zwołanym z racji 20-lecia instytucji, przemawiał prezes L. M. i K. gen. Kwaśniewski. Mówca w energicznych słowach domagał się od Rządu, by poczynił starania, celem przyznania Polsce kolonii. Olbrzymi przyrost ludności oraz rozbudowa gospodarcza Polski zmusza nasze Państwo do szukania wolnych terytoriów do osiedlenia się i czerpania surowców, które są konieczne dla naszych fabryk. Poza tym gen. Kwaśniewski poruszył sprawę żydowską, podkreślając, że znaczna ich ilość musi jak najszybciej opuścić Polskę.

* * *

Stosunki polsko-sowieckie ulegają dalszej poprawie. Dążenie Niemiec do utworzenia niezależnej Ukrainy zmusiły zarówno Polskę, jak i Sowiety do przeciwstawienia się temu. Ukraina ta musiałaby powstać na Rusi zakarpackiej, która w ten sposób staje się groźnym punktem zapalnym. Z drugiej znowu strony Sowiety chcą dać Polsce większe zamówienie na stal, którą wykonywałyby fabryki na Śląsku Zaolziańskim.

Rumunia.

Ruch nacjonalistyczny w Rumunii stracił 17 poważnych przewódców, którzy zostali zastrzeleni przez żandarmów w czasie przewożenia do więzienia w Bukareszcie. Na czele ruchu stał Zela Codreanu, który jest z pochodzenia Polakiem. Ojciec jego nazywał się Zieliński.

Król Karol II ogromnie się bał wzrostu wpływow ruchu nacjonalistycznego i ich partię „Żelazną Gwardię" rozwiązał, a przewódców aresztował. Podczas przewożenia z więzienia prowincjonalnego do Bukaresztu aresztowani chcieli podobno uciec i żandarmi ich zastrzelili. To wywołało zajścia w różnych częściach Rumunii.

Litwa.

Premier litewski ks. Mironas wygłosił przemówienie w parlamencie, podkreślając dalszy rozwój przyjaznych stosunków z Polską. Wspomniał o układzie handlowym, który już w najbliższych dniach ma być zawarty między Polską i Litwą.

Czecho-Słowacja.

Prezydentem Czecho-Słowacji został dr Hacha. Dotychczasowy rząd z premierem Syrowym na czele podał się do dymisji. Miejsce jego zajął rząd premiera Berana, przewódcy zjednoczonej partii czeskiej.

Francja.

Strajk, proklamowany przez partie socjal-komunistyczne nie udał się. Rząd przedsięwziął wszystkie środki, by strajk nie wybuchł. Poza niewielu wyjątkami całe życie Francji potoczyło się normalnie. Klęska komunistów będzie miała ogromny wpływ na życie polityczne Francji.

Złóż ofiarę na „Gwiazdkę"
dla biednych dzieci.

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

Zagadkowe słowa Ojca św.

Pomimo odbywających się w Watykanie rekolekcyj, w których, jak donosiliśmy, Ojciec św. bierze osobisty udział, Papież przyjął na audiencji 600 par nowożeńców, wygłaszając do nich piętnastominutowe przemówienie. Powszechną uwagę i poruszenie wywołał fakt, że Ojciec św. zalecał w tym przemówieniu modły w intencji, „której nie miał przed rozpoczęciem rekolekcyj, gdyż nie wiedział o rzeczach, które nastąpiły i które grożą".

Marszałkowie Senatu i Sejmu u J. Em. Ks. Kard. Kakowskiego.

P. Marszałek Senatu Bogusław Miedziński i p. Marszałek Sejmu Wacław Makowski złożyli wizyty JEm. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu. Jego Eminencja rewizytował p.p. Marszałków.

Uchwały zjazdu duszpasterzy polskich we Francji.

Na Zjeździe Księży Polskich we Francji uchwalono następującą rezolucję:

„Księża polscy z Francji, zebrani na swym Zjeździe w Clamart pod Paryżem, w poczuciu odpowiedzialności za powierzone ich pieczy dusze polskiej rzeszy wychodźczej:

1. zwracają się z apelem do wszystkich rodaków, by pogłębiali swą wiedzę religijną, a do rodziców, by nie zaniedbywali religijnego i narodowego wychowania swych dziatek; 2. zaklinają swych rodaków, by wiernie spełniali swoje obowiązki religijne, zwłaszcza obowiązek uczestniczenia w niedzielnej Mszy św. i przystępowania do Sakramentów świętych; — 3. zwracają uwagę wszystkim katolikom na świętość, wielkość i nierozerwalność związku małżeńskiego zawartego w Kościele i przypominają, że wobec Boga i sumienia ma swoją wartość jedynie ślub kościelny i tylko on zasługuje na miano małżeństwa; — 4. wzywają rodziców, by, w myśl nauki Kościoła, nie zwlekali z chrztem nowonarodzonych dzieci; — 5. zachęcają rodaków do mężnego przeciwstawiania się bezbożnemu komunizmowi i wszelkiej akcji wywrotowej, które, godząc w wielkość Boga i godność człowieka, wyrządzają krzywdę wychodźtwu polskiemu we Francji; — 6. przestrzegają Zarządy Towarzystw Katolickich, by czuwały i nie pozwoliły na to, by w ich szeregach znaleźli się członkowie, zaprzedani wrogom religii i rozrywający spójnię między nimi a polskim duchowieństwem; — 7. proszą wszystkich rodakow, by popierali polsko-katolickie imprezy naszej emigracji, zwłaszcza Zjazdy Katolickie i wspólne pielgrzymki".

Zjazd wysłał depesze z wyrazami hołdu do Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego oraz do P. Marszałka Polski Śmigłego-Rydza, wyrażającą uczucia podziwu i radości, jakie budzi nasza armia.

W odpowiedzi zaś na list JEm. Ks. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski, który przesłał Zjazdowi życzenia i błogosławieństwo arcypasterskie, Zjazd w odpowiedzi swej, pełnej uczuć wdzięczności zaznaczył:

„Zapewniamy Jego Eminencję, że trwać będziemy na każdy dzień w znojnym trudzie kapłańskim i że poświęcać się będziemy wytrwale na chwałę Boga i zbawienie nieśmiertelnych dusz naszych rodaków, wedle swych sił i możliwości". (KAP).

Szukamy tego co łączy, odrzucamy co dzieli.

Politechnika Warszawska nadała Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi godność doktora honorowego tej uczelni. Podczas uroczystości Rektor Politechniki powiedział: „Uczucie szczęścia i radości w narodzie z powodu odzyskania Zaolzia jest tym większe, że Zaolzie przynosi nam w darze nie tylko tysiące ludu polskiego, nie tylko o czym my, technicy, wspomnieć musimy — węgiel z Karwiny. Nie tylko żelazo, które wraz z węglem daje podstawę twórczości technicznej, ale że daje nam również w darze wspaniałą tradycję umiejętności współpracy ludzi różnych środowisk, różnych poglądów, tradycję szukania zawsze tego, co łączy, i odrzucania tego, co dzieli. Bo we wszystkich sprawach, w których solidarność całego narodu jest konieczna, musimy być silni jednością".



Świeżo powrócona Polsce Karwina uzyskała dla swej świątyni kopię cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.
Procesja uroczyście przeprowadzająca obraz z dworca kolejowego do świątyni.

„Szanuj mnie, jak szanujesz samego siebie".

Od czasu odzyskania wolności zrobiono u nas dla dziecka bardzo wiele, ale choć Polska nie stoi w tyle, mamy do odrobienia ogromne zaległości. Kraj nasz liczy 12 milionów dzieci, a więc na dwóch dorosłych przypada jedno dziecko, którym ci dorośli muszą się zaopiekować. Na koloniach i pół koloniach jest rok rocznie 580 tysięcy dzieci, dożywianie zimowe obejmuje 800 tysięcy dzieci. Państwo utrzymuje 42 tysiące dzieci w zakładach opiekuńczych i 10 tysięcy w tak zwanych rodzinach zastępczych, to znaczy rodzinach bezdzietnych, które przyjmują do siebie sieroty na wychowanie. To już jest bardzo dużo, tym nie mniej jednak wiele jeszcze tysięcy dzieci pozbawione jest domu i serca. Nie wolno także zapominać, że potrzeby dziecka są inne, niż potrzeby dorosłego. Dziecko ma swój własny, odrębny świat uczuć i myśli, które trzeba zrozumieć i uszanować. I nie ograniczać swojej opieki tylko do własnego dziecka. Wszystkie dzieci są „własne", nasze, bo wszystkie są polskie. Bo każde dziecko polskie to przyszły obywatel kraju, mający pełne prawo do opieki i troski. Jaki z dziecka wyrośnie człowiek, pożyteczny, czy szkodnik, decyduje otoczenie. Dlatego rodziny własnej i rodziców nikt i nic dziecku nie zastąpi. Stąd między dzieckiem, wychowanym w domu a wychowanym w zakładzie opiekuńczym istnieją tak wielkie różnice, że poznajemy je na pierwszy rzut oka. We Włoszech istnieje już prawo, że rodzinom złym lub niedbałym odbiera się dziecko i umieszcza w zakładzie wychowawczym państwowym. Dobrą rodzinę wspomaga się przez danie pracy ojcu i zapomogi pieniężne na dzieci. To samo dotyczy tam opieki nad dzieckiem opuszczonym, które przecie nie jest winne swego nieszczęścia. Rząd włoski głosi zasadę, że dzieckiem winno się opiekować całe społeczeństwo. „Mały jestem — mówi dziecko włoskie — ale jestem takim samym człowiekiem, jak dorosły. Szanuj mnie, jak szanujesz samego siebie".

Arcybiskup Józef Teodorowicz NIE ŻYJE.

Zgon ś. p. Arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza okrył żałobą całą Polskę. Mimo że był biskupem jednej diecezji, promieniował swą twórczą i niespożytą działalnością na cały kraj, zarówno za czasów niewoli, jak i w Polsce odrodzonej. Zamknięta została księga pięćdziesięciu jeden lat pracy kapłańskiej i tyluż pracy obywatela, męża stanu, pisarza, wychowawcy narodu.

Sprowadzenie zwłok ś. p. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza do katedry ormiańskiej we Lwowie odbyło się w piątek dnia 9 grudnia o godz. 5-ej po poł.; pogrzeb zaś w sobotę dnia 10 grudnia po nabożeństwie w katedrze.

Pogrzeb ś. p. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza, jako honorowego obywatela m. Lwowa, odbył się na koszt miasta.

Rahucnek sumienia.

Rządy tak zwanego „Frontu Ludowego“ we Francji były obłędem i zbrodnią. Kraj do niedawna tak bogaty, stanął nad brzegiem ruiny. Ogromne zapasy złota w banku państwowym stopniały do połowy, kapitały prywatne uciekły za granicę, wytwórczość zmniejszyła się o jedną czwartą. Przyszło skrócenie pracy do 40 godzin tygodniowo, niekończące się strajki i zamęt w fabrykach. Położenie państwa uległo ogromnemu osłabieniu. „Front Ludowy“ rozbił Francję politycznie, wojskowo, gospodarczo i najgorsze — moralnie. Rozbicie społeczeństwa na partie, walki partyjne, niepoczytalne, zbrodnicze rządy komunistów sprawiły, że kiedy Niemcy zagroziły światu wojną, Francja stała się bezsilna. Stąd Hitler zyskał więcej, niż mógł oczekiwać w najśmielszych marzeniach. Bezsilność Francji rozwiązała mu ręce. Połowę swego powodzenia Niemcy zawdzięczają nie komu innemu, jak przede wszystkim Blumowi i komunistom francuskim. Dopiero teraz po zwycięstwie Niemiec, Francja robi rachunek sumienia. Przywrócono 48 godzinny tydzień pracy, zwolniono 48 tysięcy kolejarzy, podwyższono ceny monopolowe, odwołano roboty publiczne, usunięto komunistów z fabryk, pracujących dla potrzeb wojska. Cały wysiłek rządu będzie skierowany na przygotowanie obrony kraju, którą zaniedbały czerwone rządy. Wprowadzono bardzo ostre kary za strajki, demonstracje i awantury. Wszystko to budziło wojnę domową, a z niej korzystali wrogowie państwa, komuna i Hitler. Zaślepieni nienawiścią do Francji narodowej komuniści nie widzą, że wykopali sobie grób, bo nienawiść społeczeństwa do ich zbrodniczych rządów doprowadza do powstania rządów narodowych.

Dzień 30 listopada zadecydował o zwycięstwie patriotyzmu we Francji. Przyszedł wreszcie zmierzch dla dyktatury komunistów we Francji.

Znowu „Polak“.

Prasa całego świata rozpisuje się o głośnym morderstwie w Paryżu, gdzie młody żyd zastrzelił dyplomatę niemieckiego. Prasa francuska nazywa go „Polakiem“. Jest to Fajwel Grynszpan obywatel niemiecki, którego przodkowie emigrowali z Polski. Nie jest to błąd przypadkowy, odosobniony, ale niestety, zjawisko stałe. Już przed wojną, w czasie gdy Sienkiewicz, Siemiradzki i Paderewski musieli publicznie powtarzać, że nie są „rosjanami“, dzisiaj każdy oszust żydowski, gdy coś zbroi, nazywany jest w Paryżu „polakiem“.

Odwet niemiecki.

Zbrodnia paryska wywołała w Niemczech powszechne oburzenie. Wybuchła fala pogromów żydowskich, a rząd ogłosił szereg ograniczeń bardzo dotkliwych. Od stycznia 1939 nie wolno będzie żydom zajmować się handlem detalicznym, utrzymywania przedsiębiorstw handlowych, przyjmowania zamówień na towary i tranzakcje przewozowe. Nie wolno przyjmować obstalunków, sprzedawać towarów na rynkach, jarmarkach i wystawach. Żydom nie wolno być kierownikami żadnego przedsiębiorstwa. Żydzi nie będą przyjmowani do szkół wyższych. — Wreszcie na ludność żydowską nałożono karę w wysokości jednego miliarda marek, to znaczy zgórą dwu miliardów złotych polskich. Olbrzymia ta kwota ma być użyta na odbudowanie zniszczonych przedsiębiorstw żydowskich i oddanie ich rodowitym Niemcom.

Uczmy się od żydów!

Nasze ziemie wschodnie, tak strasznie zażydzone, zaczynają już walkę o wyzwolenie się z niewoli gospodarczej u żydów. Najbardziej zażydzone z większych miast polskich — Pińsk — ma już pięć wielkich przedsiębiorstw polskich i kilkanaście mniejszych, gdy jeszcze sześć lat temu były zaledwie dwa. Właściciele większych przedsiębiorstw galanterii, obuwia i ubrania przybyli z Wielkopolski i Pomorza. Jeden z nich opowiada, że zaczął handel mając zaledwie 500 zł., a dzisiaj, po dwu latach, ocenia już swój warsztat na pięć tysięcy złotych. My Polacy pikietujemy żydów na zachodzie kraju, ale na wschodzie oni nas pikietują. Gdybyśmy się nauczyli tej sztuki od żydów, to w Polsce zachodniej nie znalazłbyś żyda ze świecą. Dlatego niejeden mówi, że choć mamy polskie morze, to żydzi mają nasz handel morski. Wogóle Polacy mają przesadne pojęcie o zdolnościach handlowych żydów. Pewnie, że naszymi polskimi metodami handlowymi nie zajechalibyśmy daleko, ale przy odpowiedniej organizacji i wytrwałości potrafimy sobie radzić znakomicie. Chłopu poleskiemu (i nie tylko poleskiemu) trzeba dać się wytargować, bo gdyby mu zacenić i nie ustąpić, powiedziałby, że go ocyganili. Miałby żal do kupca i może nie przyszedłby więcej.

Poznańczykom i Pomorzanom w Pińsku nie szło z początku gładko. I teraz nie jest lekko, ale już lepiej. Ich uczciwość i solidność jedna im sympatię okolicy i polskiej ludności miejskiej. Bojkotowali ich żydzi, nie dopuszczali do nich chłopa klienta. Nazywali ich „panami“, co się bawią w handel i przygotowują powrót pańszczyzny. Stawiali pikiety, obniżali u siebie sztucznie ceny, by zrujnować polaków, skarżyli się do policji, nie pozwalali swoim współwyznawcom wynajmować mieszkań polakom, a gdy ci wynajęli sklepy u chrześcijan, podbijali ceny i sami wynajmowali, płacąc drożej, byleby pozbyć się konkurenta. Ale nic nie pomogło a kupcy polscy przetrwali i są pewni, że będzie można sprowadzić już następną partię poznańczyków do tych działów handlu, w których dotąd niepodzielnie panują żydzi. Już istniejące przedsiębiorstwa polskie możnaby znacznie rozwinąć, cóż, kiedy brak taniego i łatwego kredytu, gdy żydzi mają pieniądze od swoich na każde zawołanie. A trzeba przecież pamiętać, że każdy polski sklep na ziemiach wschodnich tak samo, jak w reszcie kraju, każde przedsiębiorstwo polskie, choćby i najmniejsze, to budowanie gospodarczej niepodległości Ojczyzny, niepodległości równie ważnej dla życia narodu, jak niepodległość polityczna.

Kupno Fronołowa.

W dniu 19 bm. w kancelarii Rej. Chylińskiego został zawarty akt, mocą którego Dyrekcja Lasów Państwowych w Siedlcach sprzedała Okręgowi Podlaskiemu P.C.K., 12,72 ha gruntów Kolonij we Fronołowie n-B., za cenę zł. 21475.

Fakt nabycia na własność terenów, gdzie Zarząd Okręgu prowadził kolonie wypoczynkowe dla młodzieży szkolnej, napawa nas radością, gdyż pertraktacje o kupno Fronołowa toczyły się już od dość dawna.

Posiadanie przez Zarząd P.C.K. terenów Fronołowa umożliwi mu bardziej racjonalne prowadzenie kolonij wypoczynkowych, oraz da możność opracowania planu inwestycyjnego na kilka lat naprzód.

WIADOMOŚCI Z NASZEJ DIECEZJI.

Wykłady w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej w Siedlcach.

13 grudnia, godz. 6—7 wiecz. Dogmatyka.
godz. 7—8 wiecz. Nauka moralności.
15 grudnia, godz. 6—7 wiecz. O Akcji Katolickiej.
godz. 7—8 wiecz. Nauki społeczne.
20 grudnia, godz. 6—7 wiecz. Dogmatyka.
godz. 7—8 wiecz. Nauka moralności.

* * *

Dnia 29 listopada o godz. 13 w sali Akcji Katolickiej w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 62, odbyło się zebranie Komisji Społecznej KSM.

Zebranie zaszczycił swą obecnością Najdostojniejszy Arcypasterz.

Po przyjęciu regulaminu p. Ludwik Górski, prof. Kat. Uniwersytetu w Lublinie wygłosił referat o korporacjoniźmie, o jego formach w kwestii społeczno-gospodarczej na wsi i podał sposoby zrealizowania tej idei w Polsce.

Z Redakcji.

Co mówi statystyka diecezji Podlaskiej.

Mamy kapłanów diecezjalnych 396-ciu, kapłanów zakonników 25-ciu, zakonnic i sióstr w Zgromadzeniach 107, a wiernych w diecezji 775.222.

Gdyby wszyscy kapłani w diecezji prenumerowali „Głos Podlaski", gdyby każdy kapłan zdobył przynajmniej dziesięciu prenumeratorów naszego tygodnika, wówczas nakład pisma wynosiłby około 4.000 egzemplarzy. To było by najlepszym sposobem postawienia pisma na odpowiednim poziomie. Dopóki poparcia w tym kierunku nie będzie, dopóty nie damy sposobności do rozwoju pisma i postawienia go na wysokim poziomie.

Gdyby przynajmniej jeden katolik na stu w naszej diecezji był prenumeratorem „Głosu Podlaskiego", wówczas można było by zaangażować największe pióra redakcyjne, wówczas można było by powiększyć tygodnik i wszelkie zagadnienia z terenu diecezjalnego omawiać na jego szpaltach.

Nowy 1939-ty rok się zbliża. Dołóżmy starań wszyscy aby z rozpoczęciem 1939 roku „Głos Podlaski" swój nakład mógł obliczać przynajmniej na 5.000 egzemplarzy.

Młodzieży Podlaska! rozwój pisma naszego i w Twoich rękach leży. Rozpowszechniaj „Głos Podlaski". Po przeczytaniu dawaj drugim do czytania! Twoje sprawy omawiać będziemy! Miej sobie za honor katolicki dostarczyć każdej rodzinie katolickiej na Podlasiu nasz tygodnik: „Głos Podlaski".

Jeżeli mąciciele ładu potrafią łożyć olbrzymie sumy na zakładanie coraz to nowych pism, siejących nienawiść i ruinę moralną, to czyż my, spadkobiercy ognistych serc ojców i matek ziemi Podlaskiej, nie zdołamy rozwinąć swego pisma?

Rozpalcie na Podlasiu wielkie ognisko czytelnictwa!

Oczekujemy na współpracę!

Losy Głosu Podlaskiego w wasze ręce oddajemy!

Abonament roczny wynosi 5 zł. Numer pojedyńczy 10 gr.

Prosimy naszych Czytelników o łaskawe uregulowanie zaległości za prenumeratę pisma.

Chłopków.

Uroczyste święto Chrystusa Króla pozostawiło znowu niezatarte i podniosłe wrażenia w umysłach i sercach parafian Chłopkowa. Ożywiona działalność stowarzyszeń Akcji Katolickiej pod światłym kierunkiem miejscowego ks. Proboszcza i za Jego inicjatywą, organizuje często stosowne uroczystości, w których bierze udział cała parafia. Tym razem po mszy św. w miejscowym kościele, na zaproszenie Proboszcza ks. prałata Franciszka Balickiego, wszyscy obecni udali się do domu parafialnego, gdzie odbyła się akademia ku czci Chrystusa. Scena domu katolickiego przystrojona zielenią i kwiatami, pośrodku figura Chrystusa na tle flag biało-żółtych i biało-czerwonych. Na sali tłum ludzi. Po przemówieniu ks. prałata Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej wykonało inscenizację utworu „Skarga Chrystusa Króla" p-g ks. Jerzego Bekiera. Szereg utworów o podniosłej treści ku czci Chrystusa Króla ładnie wypowiedziały druhny Leokadia Jakubiak i Nadstawna Maria, oraz druhowie Klimiuk Stanisław i Korniluk Hipolit, a zespół druhen pod kierunkiem ks. Proboszcza odśpiewał kilka pieśni. Chóralny śpiew hymnu: „Nie rzucim Chryste świątyń Twych" przy udziale wszystkich obecnych zakończył akademię. Parafianie dziękowali serdecznie ks. prałatowi za piękną nastrojową uroczystość, za trud poniesiony, wychodząc z sali z ożywieniem dzielili się wrażeniami. Tu zaznaczyć należy, że główną reżyserką wszelkich poczynań teatralnych jest p. Maria Koźmin, której telent i chęć przysłużenia się sprawie Akcji Kat., wielka praca, stwarza prawdziwe arcydzieła w inscenizacji przedstawień i żywych obrazów przy naprawdę skromnych środkach miejscowych.

Drugą uroczystością o charakterze już innym było zakończenie kursu gotowania KS. Kobiet. Kurs ten prowadzony przez instruktorki p.p. Władysławę Nowakównę i Teresę Zbieciównę rozpoczęto dnia 23 października o godz. 15-ej. Uczestniczyło 21 członkiń KSK. Zajęcia dzienne od godz. 10 rano do 4 po poł., poczem fachowe pogadanki i wspólne śpiewy kończyły pracę. Zakończenie kursu przy biesiadnych stołach, ładnie nakrytych i przybranych kwiatami, odbyło się 30 października o godz. 7-ej wieczorem w domu parafialnym z udziałem zaproszonych gości m. in. mężów uczestniczek kursu. Zebrało się przeszło 50 osób, którzy po odmówieniu wspólnej modlitwy, w wesołym nastroju spożywali smaczne „kanapki", galarety i ciasta wykonane pracowitymi rękami kursistek pod fachowym kierunkiem p.p. instruktorek, popijając herbartkę i świetny kwas domowego wyrobu. Miłym, a niespodziewanym urozmaiceniem były śpiewy i popisy teatralne kobiet, w krótkich komicznych scenkach, wykonanych przez p.p. Danilukową Franciszkę, Żandarmczukową Franciszkę i Demianiukową Stanisławę. Mile i szybko upłynęło parę godzin na wspólnej pogawędce, a po skończonej biesiadzie za zezwoleniem ks. prałata rozpoczęto wesołe tańce. Ogólne zadowolenie uczestniczek kursu wykazało, że cel jego, aby ze skromnych domowych produktów przygotować smaczne, zdrowe i posilne potrawy, został całkowicie osiągnięty. Znaczenie kursów i potrzebę ich wogóle wykazała najlepiej ogólna prośba członkiń KSK. o zorganizowanie drugiego kursu tym razem wyrobów trykotarskich i to w najbliższym czasie. Biorąc kilkakrotnie udział jako gość w urządzanych przez ks. prałata Fr. Balickiego uroczystościach, nie mogę się oprzeć konieczności opisania ich, i to, wyraźnie zaznaczam nie w chęci wyrażania pochwał, lecz dla zachęty innym i aby wykazać, co może zrobić światły Kapłan wytrwałą i ofiarną pracą dla dobra parafian, którzy naprawdę czują się wielką rodziną katolicką, a miły swobodny nastrój, jaki panuje na zebraniach towarzyskich w progach domu katolickiego w Chłopkowie wzbudza otuchę i pozwala zrozumieć cel, jaki przeświecał Ojcu świętemu przy powołaniu do życia Akcji Katolickiej, dla chwały Kościoła i dobra Ojczyzny. W jedności siła!

Akademia w Wereszczynie ku czci święta Chrystusa-Króla.

Od dawna druhenki z Sękowa zamieściły w swym planie pracy urządzenie akademii na dzień święta Chrystusa-Króla. Nadszedł wreszcie 30. X. Na nasze szczupłe grono spadło sporo zajęć, bo to i ołtarz w kościele trzeba przystroić, przeprowadzić zbiórkę na Akcję Katolicką, scenę udekorować. Będzie uroczysta procesja, muszą więc być druhny do sztandaru i asystencji, a tu jeszcze rozpoczynają się misje św. Szkoda więc opuścić pięknych kazań misyjnych, lecz dobre chęci przemogą wszystko.

Rozparcelowano pracę pomiędzy druhny i na godziny oznaczone wszystko było gotowe.

Akademia odbyła się w szkole.

Po ukończeniu nabożeństwa w kościele przybył na salę miejscowy ks. proboszcz w towarzystwie proboszcza z Wytyczna ks. Kazimierza Szlendaka.

Na program akademii złożyło się: słowo wstępne wygłoszone przez asystenta ks. Mikołaja Filipowicza, kilka inscenizowanych deklamacji, oraz obrazek sceniczny p. t. „Modlitwa Zakonnicy."

Na zakończenie zaśpiewano hymn „My chcemy Boga".

Ufni we własne siły idziemy w życie nie lękając się niczego. Trudności w pracy są jedynie po to ażeby je zwyciężać.

Piękna idea KSMŻ. z nami wygasnąć nie może. Musi zagarnąć długie szeregi dziewcząt z całej parafii pod sztandar KSMŻ. Gdy z nami Bóg przeciw nam któż? Z tymi słowami pójdziemy na podbój nowych kandydatek do KSMŻ.

dr prezeska Dąbrowska Władysława.

Łuków—par. Przemienienia Pańskiego.

Dnia 30. X. 1938 r. przeżywaliśmy bardzo podniosłą chwilę.

O godz. 8 rano wspólna Komunia św. druhen.

Po sumie kilku tysięczna rzesza udała się w pochodzie procesjonalnym ze sztandarem i chorągwiami do pomnika „Chrystusa Króla", gdzie chór z kościoła po Bernadyńskiego wykonał śliczne śpiewy, ku czci „Chrystusa Króla". Przemówienie wygłosił ks. Połoński. Potem ruszył pochód ulicami miasta.

Po nieszporach o godz. 5 p. p. przy kościele Przemienienia Pańskiego na korytarzu kościelnym odbyła się akademia ku czci „Chrystusa Króla". Program akademii był następujący: dwie chórowe deklamacje, śpiewy, wiersze, inscenizacje p. t. „Skarga Pana Jezusa" i „Wiara, nadzieja i miłość". Akademię urządziły druhny przy współpracy Krucjaty Eucharystycznej. Piękny referat wygłosiła pani Gajowa, sekretarka KSK. Przemówienie pełne zachęty do pracy, na polu Akcji Katolickiej wygłosił ks. Walerian Murawski.

Dnia 1. XI. 1938 r. wszystkie druhny przystąpiły do Komunii św. łańcuchowej.

Dnia 13 listopada wraz z Krucjatą Eucharystyczną uczciliśmy bardzo uroczyście św. Stanisława Kostkę.

Uroczystość Chrystusa Króla w parafii Knychówek.

Dzień święta Chrystusa Króla Akcja Katolicka parafii Knychówek, obchodziła uroczyście.

O godz. 9-tej była odprawiona msza św. dziękczyna, którą odprawił ks. asystent Jan Noyszewski.

Podczas mszy św. członkinie KSK. jak również druhenki i dzieci wspólnie przystąpiły do Komunii św, poczem ks. proboszcz odczytał akt poświęcenia się Najświetszemu Sercu Jezusowemu.

O godzinie 11-ej podczas sumy ksiądz proboszcz wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe.

Po mszy św. z pieśnią „Kto się w opiekę" ruszył pochód z krzyżem i sztandarem do wsi Bartkowa Nowego, gdzie w remizie odbyła się akademia na cześć Chrystusa Króla.

Cała parafia wzięła udział w tej uroczystości.

Aleksandra Kozłowska
prezeska KSK.
w par. Knychówek.

Uroczystość Chrystusa Króla w Parysowie.

Akcja Katolicka w parafii Parysów obchodziła uroczyście Święto Chrystusa Króla.

O godz. 10.30 na placu przed wikariatem zebrały się wszystkie oddziały druhen, druhów i kobiet oraz zaproszone przez Akcję Kat. organizacje ochotniczej straży pożarnej i cechu zjednoczonych rzemieślników chrześcijan ze swymi sztandarami. Przy dźwiękach orkiestry ze sztandarem KSM. na czele karne kolumny Akcji Kat. skierowały swe kroki do kościoła na sumę.

Kazanie o Królestwie Chrystusowym wygłosił miejscowy ks. proboszcz Stefan Lipowski. Po skończonym nabożeństwie odbyła się defilada. Przed świetlicą przepięknie udekorowaną flagami papieskimi i narodowymi widniał przybrany w zieleń i kwiaty obraz Najświętszego Serca Jezusowego. Obok ustawiono trybunę, z której ks. proboszcz odebrał defiladę maszerujących organizacyj.

Po defiladzie wszystkie organizacje, ustawione w czworobok w postawie zasadniczej powtarzały po cichu słowa aktu poświęcenia Akcji Kat. Najświętszemu Sercu Jezusowemu.

Na zakończenie odśpiewano przy akompaniamencie orkiestry hymn Akcji Kat. „Nie rzucim Chryste świątyń Twych".

To pierwsza część uroczystości. O godz. 5-ej po południu staraniem miejscowego KSK. odbyła się uroczysta akademia w sali Domu Ludowego. Była ona wyrazem naszej miłości i czci dla Chrystusa Króla.

Na bogaty program akademii złożyły się: zagajenie ks. proboszcza, referat p. t. „Królestwo Chrystusowe w dzisiejszych czasach", piękne śpiewy i szereg deklamacji wygłoszonych przez kobiety. W ramach programu druhny oddziału Parysów odegrały przepiękny obrazek sceniczny z pierwszych wieków chrześcijaństwa p. t. **„Za wieczną prawdę".**

Doskonała gra druhen, piękne i bogate stroje rzymskie, zachwyt licznie zebranych gości... Zakończeniem uroczystości było odśpiewanie hymnu „My chcemy Boga". Poczym przemawia serdecznie do zgromadzonych ks. asystent Edward Skolimowski, który był duszą całej uroczystości, dziękując tłumnie zebranej publiczności za tak liczne przybycie. Należy stwierdzić ogromne zainteresowanie się ludności parafii Parysów sprawami Akcji Katolickiej.

Druhna Marysia.

Z Instytutu „Caritas" w Siedlcach.

W dniach 4 i 5 grudnia b.r. w Lublinie odbył się pierwszy zjazd działaczy społecznych województwa lubelskiego. Program rozpoczęto nabożeństwem w kościele katedralnym. Tematy obrad były następujące:

1) Opieka nad dziećmi i młodzieżą i jej linie rozwojowe,
2) Postawa opiekuńcza w stosunku do dziecka,
3) Ochrona zdrowia dzieci i młodzieży,
4) Opieka społeczna na wsi,
5) Zagadnienie żebractwa i włóczęgostwa,
6) Koordynacja prac opiekuńczych w ramach działalności Komitetów pomocy dzieciom i młodzieży,
7) Opieka społeczna nad nieletnimi w mieście,
8) Akcja letnia w zakresie opieki nad dziećmi i młodzieżą,
9) Pomoc zimowa dla dzieci.

Zgodnie zatem z wnioskami Kongresu Dziecka, który odbył się w Warszawie w dniach 2, 3 i 4 października b. r., czynniki miarodajne przystępują do pracy.

Nas nie może zbraknąć w pracy miłosierdzia chrześcijańskiego. Na nasze oddziały parafialne wszyscy liczą. Na naszą pomoc czekają dzieci głodne, nagie i zziębnięte.

Do pracy katolickiej lepszych czasów chyba nie będziemy mieli, jak teraz.

Z gorącym więc sercem realizujmy pracę charytatywną w ramach Statutu dla oddziałów parafialnych.

Zima idzie... Przyjdą wkrótce bezlitosne mrozy... Na biedę ludzką odpowiedzmy miłosierdziem.

Zbliża się Boże Narodzenie. Wigilia... opłatek... życzenia.

Niech każdy oddział parafialny urządzi choinkę dla biednych dzieci. Niech każdy członek oddziału weźmie do siebie jedno dziecko biedne na wigilię. Niech każda rodzina chrześcijańska podzieli się świątecznymi pokarmami z tymi, którzy nawet w tak uroczystym dniu, jak Boże Narodzenie, głodem przymierają.

O chorych pamiętajmy. Niech radość Dzieciny Bożej nawiedzi także chorych. „Cokolwiek uczynicie jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili" — mówi Zbawiciel. Czyny miłosierdzia z naszej strony będą największą radością dla Bożej Dzieciny.

Jak kto może i jak kto umie niech wlewa balsam pociechy do zbolałych dusz.

—o—

Zarządy Oddziałów Parafialnych „Caritas", jeśli w pracy charytatywnej potrzebują pomocniczych druków do prowadzenia świetlic, żłobków dziennych dla dzieci, legitymacji, deklaracji dla członków rzeczywistych i wspierających, niech się zgłoszą do Instytutu Diecezjalnego „Caritas" w Siedlcach, ul. Floriańska Nr 1.

—o—

Dotychczas jeszcze nie wszystkie parafie złożyły sprawozdanie z „Tygodnia Miłosierdzia" i nie nakreśliły planu działalności charytatywnej na terenach swoich. Instytut Diecezjalny jeszcze raz ponawia prośbę o nadsyłanie sprawozdań z „Tygodnia Miłosierdzia".

—o—

Instytut Diecezjalny komunikuje, że została otwarta lista ofiar na gwiazdkę dla sierot. Zamiast życzeń świątecznych składajmy ofiary na gwiazdkę dla biednych dzieci. Wszelkie ofiary można przesyłać pod adresem: Redakcja Głosu Podlaskiego w Siedlcach, ul. Floriańska Nr 1; konto P. K. O. Nr 68.364.

MĘCZENNICY PODLASCY

Kto to byli unici i skąd się wzięli na Podlasiu.

Chrystus Pan jedną tylko głosił naukę, jeden tylko ustanowił Kościół dla wszystkich ludzi i jednego ustanowił Zwierzchnika tego Kościoła, zwanego powszechnie Papieżem czyli Ojcem św. „aby wszyscy, jak mówił, byli jedno" (św. Jan XVII w. 21).

Już w II wieku po Chrystusie niektórzy wierni zaczęli wyłamywać się z pod władzy Ojca św. i swoimi wymysłami każą naukę Chrystusową, tworząc t. zw. sekty, czyli związki wyznaniowe. Były to jednak sekty stosunkowo drobne. Prawdziwy rozdział Kościoła Chrystusowego nastąpił dopiero wtedy, gdy ze względów politycznych odpadł od Rzymu t. zw. kościół greko-wschodni.

Właściwym powodem oderwania się kościoła wschodniego od Rzymu, czyli schizmy, było współzawodnictwo między cesarstwem bizantyńskim a zachodnio-rzymskim i odrębność kultury, powstałej pod wpływem języka i cywilizacji greckiej na wschodzie, a na zachodzie pod wpływem języka i cywilizacji łacińskiej. Współzawodnictwo Rzymu i Bizancjum, ambicje patriarchów wschodnich, zwłaszcza patriarchy w Konstantynopolu, który nie chcąc uznawać prymatu Papieża, w r. 518 nazwał się patriarchą ekumenicznym, czyli powszechnym, żale łacinników do greków z powodu oderwania południowych Włoch i Illirii i zajęcie położonych tam majątków kościelnych, wytworzyły nastrój wrogi między wschodem i zachodem, z którego skorzystali patriarchowie konstantynopolitańscy, aby zerwać jedność z Kościołem Rzymsko-Katolickim. Zerwanie to ugruntowali głównie patriarchowie konstantynopolitańscy Focjusz w wieku IX i Cerulariusz w wieku XI.

Kościół Rzymsko-Katolicki zawsze usiłował takich zbłąkanych braci połączyć na powrót w jedną owczarnię Chrystusową i zawierał z nimi umowy, mocą których powracali oni do dawnej prawdziwej wiary, zachowując różnice nie istotne, na przykład odrębny język liturgiczny, obrządek, obyczaj kościelny. Połączenie to nazywa się unią, a wierni należący do Kościoła katolickiego na podstawie unii — zwą się unitami.

Wiedząc już czym jest unia, stwierdźmy więc **skąd się tedy wzięli unici na Podlasiu?**

Jak już nadmieniliśmy, Papieże zawsze pracowali nad połączeniem wszystkich wiernych w jednym Kościele Chrystusowym.

Udało im się dopiąć tego dopiero na soborze we Florencji w wieku XV. Tam zawarto unię, która połączyła cały Kościół wschodni z Kościołem Rzymsko-Katolickim. Unia ta jednak nie była trwała, gdyż Grecy zawarli ją głównie chcąc sobie zapewnić pomoc Zachodu od grożącego im niebezpieczeństwa ze strony Turków. Wyznawcy Kościoła wschodniego w Polsce przyjęli unię za pośrednictwem Izydora, metropolity kijowskiego, który brał udział w soborze florenckim i podpisał akt unii. Wykonując warunki zawartej we Florencji Unii, król Władysław Warneńczyk w r. 1443 zrównał prawa duchowieństwa unickiego z łacińskim, ale pomimo to Unia u nas przyjmowała się z trudnością; zabiło ją zaś małżeństwo króla Aleksandra Jagiellończyka z Heleną, księżniczką moskiewską, tak, że w roku 1519 metropolitą kijowskim znowu został schizmatykiem. Myśl unii w połowie XVI wieku była w Polsce, na Litwie i Rusi prawie w stanie zupełnego zaniku. Podjęli ją za czasów Batorego Jezuici i zyskali dla niej poparcie króla i kanclerza Zamojskiego. Właściwym jednak twórcą unii u nas był ks. Piotr Skarga, dzięki któremu wznowiona została na synodzie w Brześciu w 1596 r., a zorganizowana w taki sposób, jak była za naszych czasów w Zamościu na synodzie w r. 1720. Klęski polityczne, które spadły na Polskę w wieku XVIII i XIX stały się również klęskami Unii. Podział Polski spowodował jej upadek w zaborze rosyjskim tak, że w r, 1839 na obszarze państwa rosyjskiego oficjalnie istnieć przestała. Pozostała jeszcze pod panowaniem rosyjskim unicka diecezja chełmska, do której należało i Podlasie w t. zw. Królestwie Polskim, lecz i tu unici, po upadku powstania z 1863 r. „dobrowolnie" przyjęli prawosławie. Jaka to była dobra wola, kto ciekawy, dowie się z następnych numerów Głosu Podlaskiego.

(Porówn. Dr Stanisław Piekarski: „Prawdy i Herezje". Art. „Unia, Unici". Warszawa 1930.

Czytajcie i rozpowszechniajcie

„Głos Podlaski".

Janina Stefanowa Zakrzewska. 3)

RÓZGA ANIELSKA.

Ciąg dalszy.

Nie przychodziło jej nawet na myśl, że poświęcenie się może być — **obowiązkiem.**

Zapomniano ją pouczyć o świętej ważności tego najpiękniejszego na świecie słowa.

Od chwili ukończenia nauk — a ukończyła je dobrze, Bóg nie pożałował jej zdolności i uczyła się chętnie — życie jej było jedynym nie przerwanym pasmem rozrywek. Klienci stale przepełniali poczekalnię mecenasa, który pracował ogromnie, zarabiał dużo — ale nic prawie nie odkładał. Stroje, podróże i rozrywki Hanki pochłaniały masę pieniędzy. Rodzice oszczędzali na sobie jak mogli. Matka bez końca przerabiała stare suknie, ojciec odmawiał sobie wyjazdu na kurację, której wymagał wyczerpany pracą organizm — Hanka nie widziała tego. Szła przez życie strojna, beztroska, uśmiechnięta, nieświadomie samolubna, biorąc wszystko, nie dając nic... prócz odrobiny zdawkowego uczucia.

A on?

Marek Julski?...

Wysoki szatyn o piwnych oczach, patrzących na świat z pewną zadumaną powagą, o rysach mocnych, nieregularnych, pełnych energii i dobroci.

Szerokie ramiona pochylały się czasem, jakby pod ciężarem dobrowolnie przyjętych obowiązków... miał ich dużo... były trudne.

Wojna zniszczyła gruntownie rodzinny ukochany Bełchatów — gdy po ukończeniu studiów rolniczych i praktyki Marek odebrał go z rąk ojca, — dziś już nieżyjącego — musiał bardzo, bardzo ciężko pracować, wszystkiego sobie odmawiać, aby ziemię utrzymać, majątek do kwitnącego stanu doprowadzić.

Ale czego nie zdoła dokonać praca, podjęta w imię miłości?

W chwili, gdy się nasze opowiadanie rozpoczyna, właściciel Bełchatowa mógł ze spokojem w przyszłość patrzeć.

Ze spokojem i szlachetną dumą.

Jego bowiem dziełem był wzorowy stan budynków folwarcznych i mieszkań służby, poprawione dreny, rzędy owocowych drzew nad drogami, wysokie plony zboża i okopowych.

Z podróży po Europie.

Ciąg dalszy.

Po przespanej nocy w Macôn 19 lipca rano ruszyliśmy w stronę Lyonu.

Po drodze wstąpiliśmy do Ars, gdzie przed setką lat pasterzował święty proboszcz Jan-Maria Vianney.

Święty ten kapłan 41 lat był proboszczem w Ars. Umarł 4 sierpnia 1859 r. W poczet błogosławionych został zaliczony przez papieża Piusa X 8 stycznia 1905 r. Kanonizowany 31 maja 1925 r. przez Piusa XI. W Ars zachowały się z czasów świętego proboszcza kościołek i plebania z umeblowaniem i rzeczami osobistymi św. Jana Vianneya. Do małego kościołka dobudowano duży, zwany bazyliką. W tym dużym kościele w ołtarzu jest relikwia, w którym leży cały św. Jan Vianney.

Święty wygląda jak żywy.

Przy ołtarzu św. Jana ks. Kulawik odprawił mszę świętą w intencji naszej pielgrzymki. Do mszy św. użył kielicha, którego używał św. Jan. Ja miałem szczęście usługiwać przy mszy świętej ks. Kulawika.

Ars jest małą mieściną, podobną do naszych osad. Utrzymuje się w dużej części z pielgrzymek, których tu dużo przybywa do świętego Jana Vianneya. Bardzo tu tanio można się utrzymać. Wnoszę to z naszego śniadania, które zjedliśmy w jadłodajni obok bazyliki. Kawę na przykład podano nam nie w filiżankach ale w głębokich salaterkach i to z dużymi łyżkami, chleba pszennego z pół metra i w dodatku zażądali za to parę groszy.

Po śniadaniu odjazd do Lyonu (czytaj Lionu). Przed południem jesteśmy w tym mieście. Lion leży w wielkim wąwozie, przy zbiegu rzek Rodanu i Saony. Jest tu twierdza wojskowa. Lion — to miasto fabryczne, przeważa wyrób jedwabiu.

Podobny do naszej Łodzi. Lion liczy mieszkańców do 600,000. Miasto handlowe.

Z Lionu jedziemy dalej na południe doliną rzeki Rodanu. Po drodze wiele ciekawych miast, między innymi *Valence sur Rhône* (Walencja nad Rodanem). Jest tu stary kościół katedralny św. Apolinarego z XII wieku, brama renesansowa z XVI wieku. Dalej Orange (czytaj Oranż) — miasto średniowieczne. Po drodze mamy ogrody oliwkowe, winnice prawie bez przerwy. W godzinach popołudniowych dojeżdżamy do Avignon'u (czytaj Awinionu), gdzie przez lat 70 rezydowali papieże w wieku XIV.

c. d. n.
Ks. J. Gr.

Pielgrzymka do Włoch.

Pod wysokim protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, OO. Kapucyni, Prowincji Warszawskiej, organizują od 27 grudnia do 5 stycznia 1939 r. pielgrzymkę do Italii pod hasłem: **„Ścieżkami św. Franciszka w Asyżu"** i zapraszają do wzięcia w niej udziału wszystkich uczniów i czcicieli Świętego. Przewodnictwo duchowne objęli OO. Kapucyni.

Podczas zwiedzania Asyżu, Rzymu, Padwy i innych miejscowości, w których rozwijał swą zbawienną działalność Święty Biedaczyna, pielgrzymi będą mogli zapoznać się bliżej z jego życiem i prosić o łaskę naśladowania go w tej przedziwnej miłości Boga i bliźnich oraz rozpowszechnienia jego świętych ideałów.

Program pielgrzymki wysyła Sekretariat OO. Kapucynów, Prowincji Warszawskiej, Warszawa, ul. Kapucyńska 4.

Rocznica Powstania Listopadowego w Pocztowym P. W. Siedlce.

W dniu 29 listopada r. b. w Pocztowym P. W. Siedlce odbył się odczyt poświęcony rocznicy powstania listopadowego, wygłoszony przez p. Majewskiego Henryka.

Awans 10 tysięcy nauczycieli.

W dniu 1 stycznia 1939 z górą 10 tysięcy nauczycieli szkół powszechnych, gimnazjów, szkół zawodowych i t. d. awansowanych będzie do wyższych stopni służbowych. Stanowi to około 15 proc. ogólnej liczby wszystkich nauczycieli.

W dniu 12 listopada 1938 r., w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych w Siedlcach odbyła się zabawa taneczna na rzecz niezamożnej młodzieży szkół średnich, zamieszkującej w bursie, utrzymywanej przez Siedleckie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej. Czysty dochód z tej zabawy wyniósł 163 zł. 87 gr.

Tymczasowe sprawozdanie finansowe z przebiegu „XV Tygodnia Jubileuszowego LOPP." w Siedlcach.

Uzyskano z kwest ulicznych — z loterii fantowej, z konkursu baloników, z dancingu w parku, z lotów pasażerskich, z opłat wejściowych na lotnisko, z list ofiarnych i różnych źródeł — razem zł. 3.050.89.

Szczegółowe zestawienie dochodów i wydatków z miast i powiatu będzie podane oddzielnie po otrzymaniu wszystkich list ofiarnych i sprawozdań.

Powiedział sobie.

— Mam prawo się rozerwać.

Pojechał na karnawał do Warszawy — i zaraz na pierwszym zebraniu spotkał Hankę Krzesińską.

Poważny, zapracowany rolnik zakochał się do szaleństwa w cudnej błyskotliwej istocie o fiołkowych oczach i kapryśnych usteczkach.

Zaczął bywać wszędzie, gdzie wiedział, że ją spotka, nie odstępował na krok, wpatrzony w nią, jak w cudowny obraz.

Panna, jakkolwiek przyzwyczajona do hołdów, wyróżniała go. Pochlebiała jej asysta bogatego ziemianina — stugębna wielkomiejska fama wprędce uczyniła z Marka nieomal milionera.

Przytem podobał jej się naprawdę. Taki był inny od jej zwykłych wielbicieli, wielkomiejskich fircyków i Don Juanów! Tak inaczej z nią rozmawiał! tak inaczej na nią patrzył! chwilami zdawało jej się, że jest nim naprawdę zajętal

A rodzice?

Państwo Krzesińscy obserwowali jego konkury z radośnie zapartym oddechem.

Hanka była oszałamiająco, porywająco piękną... miała niesłychanie towarzyskie powodzenie, była stale otoczona rojem wielbicieli, ale...

Ale o rękę jej... nikt się prawie nie starał.

A przynajmniej nikt taki, któremuby rodzice zgodzili się powierzyć szczęście ukochanej córki.

Prześliczna, wykwintna jej postać zachwycała wszystkich... większość jednak uciekała, zanim jeszcze **upodobanie** zdążyło się w **miłość** zamienić.

Panna była przyzwyczajona do strojów, do zbytków, do zabaw... do tego, by wszyscy i wszystko u nóg jej leżało...

To nie był materiał na żonę, na matkę, na panią domu.

— Niebezpieczna!

I poważniejsi — uciekali.

Byli i tacy, co mniej poważnie, mniej głęboko na kwestię małżeńską się zapatrywali... którzy byli gotowi poślubić sławną warszawską piękność... ale na takich znów krzywili się uwielbiający córkę rodzice.

Zjawienie się Marka Julskiego Krzesińscy powitali nieomal łzami radości.

D. c. n.

Szczęśliwe dzieci — mocna Polska.

II dzień Kongresu Dziecka.

Dziwny i wyjątkowy czas obrała Opatrzność Boża na obrady kongresowe nad polepszeniem doli dziecka w Polsce.

Warszawa, a z nią cała Polska przeżywała potężny triumf polityki zagranicznej. Stolica tonęła we flagach i sztandarach. Serca biły żywo i radośnie, bo Polska w tym czasie bez krwi rozlewu, ale drogą rozważnych układów politycznych przyłącza szmat polskiego Śląska. Oddziały naszej armii pomaszerowały za Olzę. Nasze armaty i tanki z dumą przeciągnęły przez most w Cieszynie. Ludność zaolzańska na widok żołnierza polskiego łzami się zalewała, radoście wiwatując. Dzieci zaolzańskie ręce wyciągały, wołając: Witajcie! Wychowajcie nas dobrze! Wychowajcie po bożemu, bośmy od tej chwili wasze! Niech przyszłość nasza wspólna będzie szczęśliwą i radosną!...

A Kongres w Warszawie, obradując nad polepszeniem doli dziecka w Polsce, także wznosił okrzyki: „Niech żyje dziatwa zaolzańska"!

Drugi dzień Kongresu Dziecka przewidywał drugie zebranie plenarne, na którym zostały wygłoszone trzy referaty.

„Prawo dziecka do szkoły" — prof. Helena Radlińska. Prelegentka zwraca uwagę na wielka liczbę dzieci, które nie uczęszczają do szkoły. Dzieci tych w Polsce jest przeszło pół miliona. Przyczyny są najrozmaitsze, a w pierwszym rzędzie bieda, konieczność pracy zarobkowej od lat najmłodszych, brak szkół i t. p.

„Zdrowie dziecka" — prof. dr Emil Godlewski. Daje statystyki, które świadczą o wielkiej ilości dzieci chorych w Polsce. Na gruźlicę choruje około 200,000 dzieci. Jaglica jest tak strasznie rozpowszechniona, że około 170,000 dzieciom grozi utrata wzroku. Dzieci, aczkolwiek chore, nie są leczone. Rodzice nie mają za co leczyć dzieci i te zdane są na bolesny los nieszczęśliwej przyszłości. Referent szuka lekarstwa dla nieszczęśliwych dzieci. Określa wiek pracy zarobkowej, mówi o wychowaniu przedszkolnym, o opiece lekarskiej dzieci, o rozbudowie poradnictwa szkolnego i zawodowego, o roztoczeniu opieki nad dzieckiem wiejskim i o metodycznym usuwaniu przyczyn niedoli dziecka w Polsce.

„Wczasy dziecka" — p. Anna Walicka-Chmielewska. Porusza ciekawy temat o potrzebie zabaw i wszelkich rozrywek dziecięcych. Dziecko biednych rodziców jest zwykle wyczerpane nerwowo i fizycznie. Brak chleba, przeciążanie pracą, a do tego często brutalność rodziców sprawia w dziecku przedwczesne przygnębienie. Dzieci wiejskie nie umieją się bawić. Dzieci przedmieść bawią się najczęściej w warunkach niehigienicznych. Zaniedbane dziecko ma zwykle opóźniony rozwój. Czepia się go apatia, bierność i nieuspołecznienie. Rodzice dbać winni, aby ich dziecko umiało się bawić. Tutaj rozpoczyna się wielka rola matki. Ona dziecku opowiadać ma bajki, pobudzające szlachetne uczucia dziecięce, ona ma nauczyć dziecko różnych pieśni, gier, rozrywek, ona musi umieć bawić się z dzieckiem. Prelegentka mówi o wczasach dzieci szkolnych, o samorządach, o harcerstwie...

Tegoż dnia i następnego obradowały poszczególne Komisje nad wygłoszonymi tematami w dniu pierwszym i drugim Kongresu.

Zadaniem Kongresu było zainteresować nasze społeczeństwo dolą i niedolą dziecka w Polsce, pobudzić wszystkich do pracy nad polepszeniem doli dziecka. Dziecko w Polsce cierpi — to wszyscy stwierdzili. Cierpi, gdy głodne. Cierpi wskutek nałogów ojca, cierpi, gdy rodzice prowadzą życie rozwiązłe, cierpi, gdy odziedzicza po rodzicach choroby, cierpi, gdy matka szuka rozrywki poza domem, pozostawiając dziecko pod opieką służącej, cierpi, gdy matka wyrobnica zostawia dziecko w domu i idzie na cały dzień szukać kawałka chleba, cierpi, gdy zostaje opuszczone przez matkę, a wszyscy za nim wołają „pętak" lub „znajdek", cierpi, gdy rodzice uważają dziecko za straszny ciężar i chcieliby się pozbyć go przy lada sposobności, cierpi, gdy zdolne a nie może się dalej kształcić.

Kongres pragnął obudzić sumienie społeczeństwa polskiego. Kongres chciał okazać serce dla niedoli dziecka. Kongres zastanawiał się nad wyszukaniem środków zaradczych, aby jak najprędzej polepszyć dolę dziecka w Polsce.

Kongres radził nad sposobami wzmocnienia rodziny. Wystąpił przeciw rozwodom, rozbijaniom rodzin i konkubinatom. Kongres doszedł do przekonania, że tylko dobra rodzina, moralnie zdrowa, uświęcona sakramentem małżeństwa i wzmocniona łaską stanu, może być najlepszym środowiskiem wychowania dziecka.

Ale nad taką rodziną winna roztoczyć opiekę władza państwowa i społeczeństwo. Matką trzeba się zająć. Wszystkim zapewnić pracę. Rodzinom dużym zmniejszyć podatki. Wszystkim dać wychowanie religijne.

Kongres kategorycznie potępił wyznawców podwójnej moralności, ogólnie mówiąc potępił tych, co zrywają z tradycją i religią.

Kongres stanął na stanowisku chrześcijańskim.

Echo tego Kongresu Dziecka odbije się w katolickiej Ojczyźnie potężnym echem.

Poświęcenie Kąpieliska P.C.K.

W niedzielę dnia 20 bm. przy licznym udziale sfer oficjalnych, odbyło się na posesji P.C.K. w Siedlcach poświęcenie i oddanie do użytku publicznego kąpieliska natryskowego.

Aktu poświęcenia dokonał Ks. kanonik Józef Kobyliński, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, podkreślając działalność i zasługi Zarządu Okręgu P.C.K.

Następnie przemówienie o celu istnienia kąpieliska wygłosił p. Prezes Marian Piesiewicz, który podziękował wszystkim tym, którzy przyczynili się finansowo do powstania kąpieliska t. j. Ministerstwu Opieki Społecznej, Ubezpieczalni Społecznej, Zarządowi Głównemu P.C.K. i Zarządowi Oddziału P.C.K. w Białowieży.

Szczegółowych wskazówek odnośnie działania kąpieliska udzielił Insp. Kobus. Kąpielisko obecnie będzie wykorzystane do kąpania przede wszystkim młodzieży szkolnej, której może kąpać rocznie 50 tys. Przyjmując, że w Siedlcach jest około 5 tys. młodzieży szkolnej, można wyciągnąć wniosek, że każde dziecko szkolne będzie się kąpało 1 raz na miesiąc.

Cena za kąpiel jest minimalna i wynosi 15 groszy.

Całość kąpieliska robi dobre wrażenie, poszczególne sale i urządzenia są urządzone planowo, tak, aby kąpiącym się zapewnić maksimum wygody.

WĘGIEL, DRZEWO, KOKS, PIECYKI, KAFLE, MATERIAŁY BUDOWLANE, BLACHĘ, ŻELAZO, I WYROBY ŻELAZNE

poleca

STEFAN CIOK

SKLEP: Siedlce, Piłsudskiego 63, tel. 64.

SKŁAD: iedlce, Fl oriańska 76, tel. 82.

Własna waga wozowa i bocznica kolejowa.

CENY KONKURENCYJNE.

DZIAŁ OGRODNICZY.

Praktyczne wskazówki przy zakładaniu inspektów.

Do zakładania inspektów używamy najwięcej nawozu końskiego, jako najlepszego, bo rozwijającego największą temperaturę; w braku końskiego — dadzą się zastosować i inne nawozy, jak krowi i świński, a szczególniej w małych gospodarstwach, gdzie przeważają te dwa ostatnie rodzaje zwierząt domowych.

Nawozy z obory i chlewa, o ile są dostatecznie słomiaste, dadzą się doskonale zastosować do inspektów umiarkowanych i późniejszych, jak również i do inspektów wczesnych gorących, jako dodatek do nawozu stajennego. O ile nawozy są różne nie mieszamy ich ze sobą, lecz obornik lub nawóz chlewny, jako chłodniejsze, dajemy na spód inspektu, a dopiero dobry gorący nawóz stajenny kładziemy na wierzch.

Tak samo postąpimy, jeżeli posiadamy tylko jeden rodzaj nawozu, np. kóński, lecz nie w jednakowym stanie, czyli część już zimnego przestałego, a reszta gorącego; i w tym wypadku zimny nawóz musimy dać na spód inspektu, gorący zaś na wierzch, a nie odwrotnie. Gdy dajemy liście, te również muszą iść na spód nawóz; na nawóz dajemy tylko cienką warstwę liści, aby oddzielić ziemię od nawozu.

Nie wszyscy też jednakowo ustawiają skrzynie, jedni ustawiają na uprzednio ustawionej warstwie nawozu i w tym wypadku skrzynia musi być i dać większą odległość między ziemią, a oknami, co ze swej strony wpłynie na nadmierne, a szkodliwe wybieganie roślin.

Drugi sposób — gdy skrzynie, wpierw ustawimy na twardej ziemi na pożądanej wysokości, podstawiając w miarę potrzeby cegły lub drewienka, dopiero po ustawieniu skrzyni napełniamy ją po sam wierzch przyszykowanym gorącym nawozem, który po trzech dniach udeptujemy i wówczas już dodajemy warstwę ziemi.

Z dwóch tych sposobów zakładania inspektów, ten drugi jest stanowczo lepszy, gdyż mamy skrzynię mocno zestawioną, która już nie zmieni ani swego położenia, ani też wysokości. Natomiast ziemia w tym inspekcie będzie powoli osiadać w miarę przepalania się nawozu i tym samym będzie powiększać się przestrzeń pomiędzy ziemią a oknami, dając miejsce dla wzrostu posiadanych lub posadzonych tam roślin i ułatwiając tym normalny ich rozwój.

W pierwszym zaś wypadku, gdy skrzynię ustawimy na już ułożonej warstwie nawozu, skrzynia ta następnie osiada razem z nawozem w miarę jego przepalania się. W takim wypadku już przy zakładaniu trzeba uwzględnić ten fakt.

O.

Rolnicze kredyty eksportowe na terenie woj. lubelskiego.

W roku 1938 uległ znacznemu wzrostowi eksport jaj i produktów mięsnych z terenu wojew. lubelskiego, a to głównie w oparciu o kredyty Banku Rolnego specjalnie na ten cel przeznaczone.

Finansowany był głównie eksport jaj i przetworów mięsnych oraz świń żywych i bitych.

Dla porównania wzrostu w stosunku do roku ubiegłego podajemy parę liczb uzyskanych z miejscowego Oddziału Państwowego Banku Rolnego.

Na eksport jaj udzielono w trzech pierwszych kwartałach roku bieżącego kredytów na sumę około 500 tys. zł. podczas gdy w tym samym okresie roku ubiegłego 320 tys. zł. Na eksport bekonów do Anglii 330 tys. zł., w roku 1937 — 75 tys. zł. Na eksport świń do Niemiec w pierwszym półroczu 1938 r. około 1400 tys. zł., w roku ubiegłym w tym okresie około 700 tys. zł. Poza tym firmy eksportowe korzystały z kredytu obrotowego w wysokści 370 tys. zł. — w roku ubiegłym zaś w wysokości 250 tysięcy złotych.

ZAKŁAD KRAWIECKI
DLA DUCHOWIEŃSTWA
KAZIMIERZA
PASZKOWSKIEGO
mieści się obecnie przy
Ul. KOCHANOWSKIEGO 5
w SIEDLCACH.
UWAGA: na miejscu prowadzony jest dział ubiorów cywilnych pod kierunkiem b. współpracownika firmy B. HERSE z WARSZAWY.

FIRMA A. DĄBROWSKA
Siedlce, ul. Piłsudskiego 66.
Poleca na sezon bieżący:
materiały damskie, męskie, uczniowskie, bieliźniane, kołdry, koce, kapy, serwety, obrusy, firanki, chustki oraz materiały kościelne i dla księży.

POLSKI SKLEP BŁAWATNY
ZOFIA KRYSZCZUK
SIEDLCE, UL. PIŁSUDSKIEGO 19.
Poleca:
Manufakturę—Galanterię—Trykotaże.
Ceny przystępne.

Dział kobiecy.

O ile roboty ręczne, służące do przyozdobienia wnętrza mają wiele zwolenniczek i wykonywane są chętnie, o tyle wszelkie reperacje, cerowanie i łatanie przedmiotów najpierwszej potrzeby spychane jest na ostatni plan i wykonywane jest źle, niedbale ot, tak sobie, byle nie było widocznej dziury. Często nawet te kobiety, które mogą się poszczycić ładną robotą ozdobną nie umieją porządnie zacerować sobie pończochy.

Nie dosyć jest umieć szyć z nowego materiału lub pięknie haftować, trzeba też posiadać umiejętność podtrzymania starego, a przez to samo zachowanie jak najdłużej w całości bieliznę i ubranie.

Cerowanie, chociaż należy do czynności najpierwszego użytku, nie jest rzeczą łatwą. Jako zasadę przy cerowaniu przyjąć należy dobieranie nitki ściśle podług koloru i gatunku przedmiotu, czy to będzie bawełna, jedwab czy wełna. Wełnę ceruje się nitką wyciągniętą z materiału, z jakiego jest uszkodzony przedmiot, a w razie niemożności, nitką najbardziej podobną kolorem i gatunkiem.

Cerowanie zwyczajne, czyli płócienne powinno być znane każdej kobiecie. Miejsce uszkodzone zasnuwa się gęsto nitką wzdłuż nitek materiału, uważając, aby nie przeciągać jej zbytnio, a na zakrętach zostawiać małe pętelki dla uniknięcia ściągania materiału. Robotę zaczynamy mniej więcej na odległość jednego centymetra od uszkodzonego miejsca. Gdy uszkodzone miejsce jest całkowicie zasnute nitką wzdłuż, cerujemy w poprzek mijając nitki, to znaczy wkłuwając igłę tam, aby te ściegi, które były na wierzchu zostały pod spodem i na odwrót.

Do cerowania cienkich pończoch używa się bawełny płaskiej lśniącej. Najłatwiejsza jest cera gęsto zasnuta w jedną stronę, przecerowana w drugą pojedyńczą nitką.

Pończochy wełniane cerujemy według tego samego koloru.

Skarpetki męskie i pończochy dziecięce ceruje się też odpowiednią nicią. Jeżeli skarpetki są grube, cerować nitką podwójną, ale nigdy poczwórną, gdyż cera przez to nie będzie mocniejsza, ale stanie się grubą, brzydką i uwierającą nogę.

Wszelkie trykoty wełniane lub włóczkowe zanim się porwą przecierają się w miejscach bardziej używanych. Żeby zapobiec przedarciu miejsca te należy wzmocnić obrabiając oczka przetarte świeżą nitką zupełnie tego koloru. Obrabiać albo wzdłuż ściegiem łańcuszkowym, albo wszerz przechodząc od oczka do oczka. Po obrobieniu uprasować przez wilgotny gałganek. Jeżeli robotę wykonamy odpowiednim kolorem i starannie, cera nie będzie prawie widoczna.

A.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 5 ZŁ., PÓŁROCZNIE 2 ZŁ. 50 GR., KWARTALNIE 1 ZŁ. 25 GR. NR. POJEDYNCZY 10 GR.
CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 100 ZŁ., PÓŁ STRONY 50 ZŁ. ĆWIERĆ STRONY 25 ZŁ., ÓSMA CZĘŚĆ STRONY 12 ZŁ. 50 GR
DROBNE—ZA WYRAZ 10 GROSZY. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 50 PROCENT TANIEJ. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA
ZA OGŁOSZENIA NIE ODPOWIADA.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ks. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Wojsk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Pułaskiego 34, tel. 30.